Nr 45 Ogólnego zbioru Nr 2,505 9 listopada 1907 roku

Tygodnik Illustrowany

ŚWIĘTY MARCIN W. SEIBA (Wiedeń)

SENNE MARZENIE DANTEGO — DANTE GABRYEL ROSSETI

POEZYE CYPRYANA NORWIDA.

MARYONETKI.

I.

Jak się nie nudzić? gdy oto nad globem
Milion gwiazd cichych się świeci:
A każda innym jaśnieje sposobem,
A wszystko stoi—i leci...

II.

I ziemia stoi—i wieków otchłanie,
I wszyscy żywi w tej chwili;
Z których i jednej kostki nie zostanie,
Choć będą ludzie, jak byli...

III.

Jak się nie nudzić na scenie tak małej,
Tak niemistrzowsko zrobionej;
Gdzie wszystkie wszystkich ideały grały,
A teatr życiem płacony.

IV.

Doprawdy nie wiem, jak tu chwilę dobić,
Nudy mnie biorą najszczersze:
Coby tu na to, proszę pani, zrobić,
Czy pisać prozę, czy wiersze?

V.

Czy nic nie pisać... tylko w słońca blasku
Siąść, czytać romans ciekawy:
Co pisał potop na ziarneczkach piasku
Pewno dla ludzkiej zabawy!

VI.

Lub jeszcze lepiej, znam dzielniejszy sposób
Przeciw tej nudzie przeklętej:
Zapomnieć *ludzi*, a bywać u *osób*,
—Krawat mieć ślicznie zapięty...
1861.

POŻEGNANIE:

OSTATNI RAPSOD BERANGER'A. *)

I.

Francyo!... konającemi usty niech uronię
Imię twe, jako matki, święte—i—*bądź zdrowa!*
—Któryż bo Francuz więcej kochał ciebie?... O! nie...
Jam śpiewał cię, nim z liter układałem słowa:
I, gdy już śmierć mię garnie pod ostrze swej kosy,
Śpiewając ciebie, duszą ulatam w niebiosy.
—Dajże choć łzę za tyle serca—i—*bądź zdrowa!*

II.

Kiedy dziesiątek królów podle godził na cię,
Kopyty brodząc w świętej krwi twojej szkarłacie,
Jam balsam lał kojący—ja potęgą arfy
Na szarpie do ran twoich zdzierałem z nich szarfy.
—Wieki to głosić będą o wybranej porze;
Przegraną naszą w tryumf zamienił Jehowa,
Bo myśl twa, jako siejba, bujne wyda zboże,
A równość praw zapuści sierp swój—*bywaj zdrowa!*

III.

Wpół zmarły już, we własnym oglądam się grobie,
Wołając głosem, który raz wraz się oziębia—
Francyo! których kochałem, przekazuję tobie...
Wspomóż ich... Tyś to winna... winna dla gołębia,
Co z niw twych łupu nie brał ani ziarna zbierał.
. . . . . .
—By synów twoich moje doleciały słowa,
Możebym dłużej kamień ręką tą podpierał,
Lecz milknie już... głaz spada... Bóg woła...
bądź zdrowa!

Tłómaczyłem w Dzień Zaduszny, 1857, w Paryżu.

*) Beranger. Dernières chansons de P. J. Beranger de 1834 a 1851, Paris, Perrotin, 1857, in 8, str. 371.

Oryginały poezyi niniejszych znajdują się w archiwum Muzeum Narodowego polskiego w Rapperswylu. Pierwszą, p. t. *Maryonetki*, przesłał Norwid Ludwikowi Nabielakowi, o czem świadczy dołączona do rękopisu koperta z adresem: *Monsieur Louis de Nabielak aux Batignolles rue S-t George Nr 38 Paris;* na wewnętrznej stronie koperty napis następujący: *Oto, co damie znudzonej mówiłem mową wiązaną, a zapomniałem ci powtórzyć.* Wiersz drugi: *Pożegnanie*, przekład z Berangera, zapewne z tych samych pochodzi papierów. *K. W.*